

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,

za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. } z 2-raz. 32 K. 00 h.
wart. 6 K. 60 h. } wysyłką 3 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. } poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny ogłoszeńOgłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.Nadstawione za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.Nekrologi — za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. przyw. wiadomości po 1 kor.Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.**Ceny oddzielnych Numerów:**

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Święto Jeremiego.

Lwów, 9 grudnia

Chwila przed uroczystością.

Ulica Akademicka od rana przedstawiała wczoraj olbrzymią procesję tłumów. Uroczystość odsłonięcia pomnika Kornela Ujejskiego oznaczoną została na godzinę 12 w południe, kto mógł jednak — cisnął się pierwej, ażeby zdobyć kawałek wygodniejszego miejsca, być bliższym świadkiem uroczystości.

Tłumy rosły i potęgniały, około południa cyfra ogólna zebranych doszła do rozmiarów imponujących. Okna i balkony przyległych kamienic były w formalnym oblężeniu, w wielu z nich postawiano aparaty fotograficzne, celem zdejmowania grup przed trybuną.

Dokoła pomnika,

wystawionego na skwerze, tuż przed Kasynem mieszczańskim — zebrał się komitet i liczne deputacje. Przybył marszałek krajowy hr. Potocki, prezydent miasta dr. Małachowski we wspaniałym polskim stroju, obaj wiceprezydenci, pp. Michalski i Ciuchński i cały zastęp członków miejskiej reprezentacji, profesorowie uniwersytetu i gimnazjalni, kolonia tujejsza literacka prawie w komplecie, liczne deputacje towarzyszy, niektóre przybyłe z odległych zakątków kraju, jak np. deputacja akad. Tow. „Ognisko” z Czerniowiec.

Po za tym murem stały deputacje tutejsze z wieńcami, dalej liczny zastęp Sokołów z naczelnikiem Durkim na czele, po nad nimi zaś powiewał sztandar sokoli. Obok stanęły deputacje Towarzystw ze sztandarami i tłum publiczności, różnobarwnej, zbitej w olbrzymią masę, odczuwającej głęboki pietizm dla twórcy „Chorału”.

Słabą, z liny sporządzoną granicę pomiędzy miejscem, przeznaczonym dla komitetu obchodowego i deputacji — a nieograniczoną przestrzenią dla publiczności — wzmocniła młodzież gimnazjalna silnym szpalerem, przepuszczając do środka tylko uprawnionych.

Ponad tą rzęsą tłumów, wznosiła się pośrodku biała, płocienna piramida, osłaniająca pomnik. Z czterech, dokoła ustawionych słupów powiewały chorągwie o barwach narodowych, gubiąc swe końce w lesie ponaszanych dokoła pomnika sosenek. Kasyno mieszczańskie o zawieszonych chorągwiach, ozdobione gołdami narodowymi.

Z uderzeniem godziny 12, cisza zaległa tłumy. Do prezydenta miasta zbliżył się twórca pomnika, artysta rzeźbiarz

p. Antoni Popiel

i z podziękowaniem za wielki zaszczyt poruczenia mu tego zadania, oddał pomnik w opiekę miasta, względnie jego przedstawiciela, p. prezydenta.

Prezydent dr. Małachowski

wstąpił na trybunę i dokonał uroczystości odsłonięcia pomnika:

Skreśliwszy historję budowy pomnika, w te słowa dalej przemówił:

„Kornel Ujejski to świetlana postać naszego Parnasu, przejęta głęboką wiarą i nadzieją lepszej przyszłości, to jasne słońce tej części ziemi naszej, która go wydała, kołysała szumem swych pól i lasów, wieńczyła kwiatem swych niw i ogrodów.

Nie moją rzeczą oceniać stanowisko Ujejskiego w rządzie wielkich wieszczów narodu, ale obowiązkiem zaznaczyć, że dzieła jego, oprócz mistrzowsko artystycznego nastroju i oprócz niezwyklej potęgi słowa i natchnienia, są jakby najwierniejszym zwierciadłem uczuć współczesnych i w tej formie najcenniejszym, dziejowym dokumentem tragicznych losów naszej Ojczyzny tak, iż już to samo zapewnia im nieśmiertelność.

Bo też Bóg kazał mu żyć, cierpieć i śpiewać w najtragiczniejszych czasach, jakie przeżyliśmy od utraty niepodległości.

Struny jego lutni poruszył huragan straszliwej zawieruchy, która ziemię naszą zlała potokami krwi bratniej — a na strunach tych wielkie jego serce wygrało jeden z najwspanialszych hymnów świata.

A w tym hymnie, który uderzał o niebo, dymem pożarów i kurzem krwi bratniej, jest ból wielki i rozpacz niezmierna, ale jest też i nadzieja, oparta na odwiecznej sprawiedliwości bożej, jest potężna nuta tryumfu przyszłości.

Jest jeszcze jedno, jest przebaczenie i miłość. Po powstaniu r. 1831, które dowodnie wykazało, że dla zupełnego odrodzenia trzeba sięgnąć w głąb narodu — stanęła kwestya ludowa na pierwszym planie. Przez lud do wolności stało się hasłem wszystkich kochających ojczyznę, tylko, że tem hasłem posługiwano się rozmaicie. Inaczej pojmował je Krasieński — inaczej Słowacki — a jeżeli ci dwaj wielcy wieszczowie tak się różnili, jakże musieli się różnić ci, którzy to hasło uczynili programem działalności politycznej.

Wierzone, że wielka, potężna miłość dla ludu potrafi okupić stuletnie zaniedbanie, że go odrodzi, podniesie i od razu postawi na stanowisku obywatela kraju...

Z kolei omówił p. M. stanowisko Ujejskiego wobec wypadków r. 1846 oraz scharakteryzował wielką miłość Ujejskiego dla ludu i głęboką wiarę w Boga.

Prezydent zakończył swą piękną, mową słowami: „To też, jeśli wiersz: „Kiedyś konając“ zakończył poeta, serdecznym życzeniem „Narodzie mój bądź szczęśliwy“ — uważaliśmy to życzenie za ostatnią jego wolę, przekazaną Ojczyźnie, a gdy w niem zawarte wszystko, co tylko by ktoś dla Polski mógł wymarzyć, uznaliśmy za stosowne ten ostatni wyraz jego uczuć uwiecznić tu na tym granicę, jako akt narodowego testamentu Jeremiego. Niechże więc spadnie zasłona, kryjąca drogę nam oblicze i niech zabrzmiał też śpiew narodowej naszej modlitwy Jeremiego!”

Spadła zasłona...

w miejsce płociennej piramidy, dotychczas pomnik osłaniającej, ukazało się, oczom zebranych popiersie twórcy „Chorału“ na wysokim ustawione cokole. Polski Jeremi spoglądał w dał smętnymi oczyma a w tej chwili odezwały się tony nieśmiertelnej jego pieśni, naszego hymnu narodowego: „Z dymem pożarów...”

„Lutnia“ wykonywała kantatę koncertowo, lecz z jej głosami miewały się głosy publiczności, każdy bowiem w chwili tej miał pieśń tę w duszy. Odkryto głowy, a słowa hymnu płynęły w niebiosy, w siną dal nieprześcignioną, smętne i rzewne, bo wieniec silniej dziś cierniami wrosł w skroń naszą... Uciachły tony pieśni, na estradę wstąpił poeta

Stanisław Rossowski

i temi przemówił słowa:

„Niech mu się pokłonią mury tego miasta!
Niech mu się pokłoni ziemia tego kraju!
Niech mu się pokłoni serca ojczyzny całej!”

„Jeremi sługa ludu, syn ziemi natchniony“ z nami znów. Pamiętamy go żywym, widzimy teraz nieśmiertelnym. Jego skroń kapłańską wstęgą jaśnieje jak gwiazda nad nami, którzy wśród mroków życia kroczymy, spragnieni światła. I słyhać niemal jego słowa:

„Bogataś Polsko w rady i sposoby
Nie u żyjących wszystkie twoje siły,
Kiedy ci miloż, przemawiają groby.
Kiedy ci wąpiał, wierzą twe mogiły.“

On przemawia i wierzy. Wśród wielkich mogił, wzdłuż i w szerz Polski, ustronna mogiła Kornela na cmentarzu wiejskim w Pawłowie — do największych, najdroższych policzona. To jedna z tych właśnie, do których naród przykłada ucho, a one mówią, wołają...

I wierzą. Wiara jest zmartwychwstaniem. Wiara wywodzi duszę ze środowiska życia i jeśli to życie własne jest śmiercią, ona je wskrzesi.

„O mój ludu — wołał Jeremi — krwią moją są pieśni moje“. A nasze dusze w tej krwi kąpią się i każda staje z krwawym znamieniem przed sędzią dziejów. Hufiec rośnie i rośnie — jak płomienna wstęga wije się przez szarzyznę epoki, która nie zdołała wydać bohaterkich czynów, ani bohaterkiej pieśni.

Nad szumem wątlých skrzydeł, nad rzęsą dusz męczonych, stoi potężna postać Jeremiego, brzmi potężna nuta Chorału.

Jak sędziowie biblijni silny on i możny w narodzie. W jego księgach nasze hasło: **Polsko żyj!**

W niem skupiają się wszystkie inne: i spór nieugięty przeciw jarzmu i miłość tego, co było w przeszłości naszej święte i miłość ludu, który jest naszą przyszłością. A wszystko to mocą przekonania w granit przekute i osadzone jak słupy Memnonów na rozstajnych drogach naszych, aby dźwiękiem swym wskazywać każdej chwili: Tędy do celu.

Wobec nich jak jętka-jednodniówka buja dziesięjsza drobna piosenka własnych cierpień, z analizy poczęta samolubnej.

Nie ona poprowadzi nas w światło, w życie. Do niego należy przywództwo, bo „Bóg go nie z gliny zlepił, a z żelaza“.

Jego słuchajmy. Zarówno wtedy, gdy głosem lwa ranionego przyzywa Boga o pomstę, jak i wtedy, gdy w zadumie myśliciela każe

„Wobec wroga stać spokojnie,
Spokojnie a hardo“.

Jeremi wołał do Boga: „Jękiem Cię wyszukam, zdobędę Cię płaczem!“

Jęku i płaczu było u nas aż nadto ponad miarę zawsze — ufajmy, że przyjdzie także zdobycie tego Boga, któremu zaufał Jeremi: Boga sprawiedliwości i miłosierdzia.

A ty duchu wielki, wiedz nas ku niemu, umiłowany, jedno ciągle przywołujący hasło: **Polsko żyj!**

Imieniem akad. młodzieży

przemówił następnie akademik Mączewski, oddając cześć pamięci Jeremiego od tych, którym Ujejski był więcej niż poetą, „bo przyjacielem i bratem“. Z kolei scharakteryzował p. Mączewski prądy duchowe, nurtujące wśród młodzieży współczesnej i zwrot obecny ku unarodowieniu poezji. Dziś młodzież pojmuje i odczuwa Ujejskiego lepiej, niż kiedykolwiek. „Dziś — zauważył p. M. — Polska Ujejskiego nie ma, coby Ojczyzny i rany i blizny czuł i niósł na sobie“.

Syn Twórcy Chorału

p. Roman Ujejski podziękował w pięknych słowach imieniem całej rodziny, składając wyrazy głęboko odczutej wdzięczności, „odczutej tem silniej, że idącej z serce, przepięknych żywą miłością i żywym jeszcze żalem za naszym ojcem. Cześć rodakom i wdzięczność dla tego grodu w dalekie pokolenie przekazemy“.

Złożenie wieńców.

Uroczystość skończona...

Ponownie odkryty się głowy i z ust wszystkich zabrzmiała potężna nuta „Chorału“. Zerwano szpaler, do pomnika poczęli się cisnąć wszyscy, chcąc przyjrzeć się zbliska napisom. Najpierw jednak przystąpiły deputacje i zawiesiły na sokole wieńce z następującymi napisami:

„Towarzystwo dziennikarzy polskich — Kornelowi Ujejskiemu“, „Czytelnia akademicka — Twórcy Chorału“, „Tow. im. Mickiewicza — Kornelowi Ujejskiemu“, „Koło literacko-artystyczne — Kornelowi“, „Zakład im. Ossolińskich — Twórcy Chorału“, oraz bukiet z biało-czerwoną wstęgą, z napisem: „Swojemu mistrzowi w miłości Ojczyzny — Dobry brat w Polsce P. T.“

Ruch dokoła pomnika zwiększył się, ścisk powstał olbrzymi, opodał z kilkuset piersi zagrzmiąca pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Z odkrytą głową, z pieśnią tą na ustach, tłum z kilku tysięcy złożony, ruszył naprzód w stronę ulicy Mochnackiego...

Demonstracja przed niemieckim konsulem.

Kto rzucił komendę?...

Nikt jej nie rzucił prawdopodobnie, ale w tej nastrojowej chwili myśl zrodziła się sama i znalazła posłuch w tych masach. Za grupą młodzieży podążyli inni, przyłączyli się wszyscy obecni. Szła młodzież uniwersytecka i rzemieślnicza, dzieci i starzy, szły nawet kobiety, nie samą tylko powodowane ciekawością. Ulica Akademicka wypełniła się w jednej chwili procesją, nie z kilkuset, ale z kilkunastu tysięcy osób złożyła ona.

Z przodu, już gdzieś z ulicy Mochnackiego dochodziły echa „Jeszcze nie zginęła!“ a w środku tej olbrzymiej, ruchomej kolumny zaintonowano „Z dymem pożarów“ i obie te pieśni łączyły się gdzieś wysoko w górze jako wyrazy nadziei i bólu...

Pochód posuwał się naprzód, powoli, poważnie. Nie było słyhać żadnych przedstawień, żadnych komend rozważi. To nie garstka szła protestować za męk naszych braci ale żywił cały, żywił polski.. Widzieliśmy w tłumie profesorów uniwersytetu, gimnazjalnych, księży, a wszystko z głową odkrytą i z pieśnią „Chorału“ na ustach.

Takiej manifestacji jeszcze Lwów nie widział, chyba Warszawa w chwilach ucisku, które poprzedziły powstanie w 1863 r.

Żywa kolumna posuwała się naprzód. Koło ulicy Gołębiej wyruszył naprzeciwko niej oddział policyi, złożony z kilkudziesięciu żołnierzy. Tłum szedł naprzód. Wezwany do rozejścia się odpowiedział pieśnią: „Jeszcze nie zginęła!”

Policjanci, z rękami opartymi na szablach — spostrzegli, że nie wytrzymają i cofnęli się przed konsulat.

A tłum szedł dalej... Przed konsulem ustawiła się policja z komisarzem Des Logesem na czele. Bramę, wiodącą na dziedziniec, zamknięto na klucze. Jej bronić postanowiła policja — manifestacyi powstrzymać nikt już nie był w stanie.

Pieśń płynęła... Na widok czarnego orła, zawieszzonego ponad bramą willi w podwórzu, z kilku tysięcy piersi dobyły się okrzyki „hańba!” „Pereat!” i „Precz z Prusakami!”. Z tłumu posypały się gradły śniegu, lecz w tej samej chwili krzyknęto: „Nie rzucać!” — bo tłum nie myślał prowokować policyi — chciano tylko zmanifestować swoje uczucia.

Policja stała bezczynnie a ten dowód taktu ze strony komisarza Des Logesa należy uważać za wielką z jego strony zasługę.

Dośledszy do końca ulicy Mochnackiego, tłum zawrócił. Jeszcze raz odśpiewano: „Z dymem pożarów” i „Jeszcze nie zginęła!” — poczem, procesjonalnie ruszono ku miastu.

Wojsko w pogotowiu.

W chwilę później przed konsulat niemiecki ewalem przyjechał szwadron huzarów, potem zaś przemaszerowały dwie kompanie wojska 24 pp. i ustawiły się na ulicy. Demonstrantów jednak już nie było, tylko nieliczne garstki ciekawych przyglądały się zbrojnej sile.

Jedna kompania piechoty ustawiła się na placu Akademickim i stała tam w oczekiwaniu do godziny 5 po południu. Pogotowie wojskowe przed konsulem stało do późnej nocy.

Przed pomnikiem Gołuchowskiego.

Część tłumów, po powrocie z ulicy Mochnackiego, przeszedłszy ulice: Akademicką i Chorążczyzną, ulicą Ossolińskich dotarła przed pomnik Gołuchowskiego. Trzymał tam straż z silnym oddziałem policyi komisarz Łysakowski, lecz wezwania jego do rozejścia się nie pomogły wcale. Tłum okrzykami przy śpiewie: „Gdy naród do boju!” — olbrzymiemu jego naporowi nie mogli podołać policjanci. Posypały się śnieżki i złorzeczenia, nawet pod adresem osobistym z powodu ostatnich ekscesów policyi na placu Akademickim.

Trwało to dobrą chwilę, gdy nagle zjawiła się kompania wojska i zmusiła demonstrantów do odwrotu.

Tłum cofnął się ulicą Trzeciego Maja i Jagiellońską w Karola Ludwika, poczem ruszył napowrót.

Przed pomnik Ujejskiego.

Policja kilkakrotnie zastępowała mu drogę, komisarz Łysakowski wzywał do rozejścia się, błagał i prosił...

Przed pomnikiem w ulicy Akademickiej sytuacja kilkakrotnie przedstawiała się niemal groźnie, zdawało się, że do nowych przyjdzie ekscesów.

Wdzierano się na trybunę, improwizowani mowcy poczęli zabierać głos, jedni nawoływali do rozejścia się, inni krzyczeli: „przed konsulat”.

Ustuchano pierwszych i o godzinie w pół do 4-tej w ulicy Akademickiej nastał względny spokój. Gorączkowy ruch jednak panował do późnej nocy, patrole wojska i policyi stały w pogotowiu.

Ekscesów jednak nie było.

* * *

Tak przeminał we Lwowie dzień odsłonięcia pomnika twórcy „Chorału”: Kornela Ujejskiego.

* * *

Uroczysty wieczór.

Dzień, poświęcony czci pamięci Kornela Ujejskiego zakończył wczoraj wieczorem uroczysty wieczór w sali kasynowej. Publiczność, w tej liczbie zastępy młodzieży, zapelniała salę.

Słowo wstępne wygłosił dr. Bronisław Gubrynowicz, charakteryzując działalność nieśmiertelnego Jeremiego na polu literackim i pracy narodowej. Piękna przemowa wzbudziła wśród publiczności nastroj uroczysty, a cały zresztą program był przeważnie artystyczną biesiadą.

„Psalm do Bogarodzicy” wygłosił artysta dramatyczny p. Kwiatkiewicz przy współudziale członków kółka amatorskiego kasyna. (Chór grecki). Część drugą rozpoczął artysta teatru miejskiego p. Ludwik, odśpiewaniem przy akompaniamencie p. Szczepańskiego, jego kompozytcy „Jesienią” do słów Rydla, i Niewiadomskiego „Poleciały pieśni moje” do słów p. Maryi Konopnickiej. Na żądanie zaś publiczności odśpiewał po nad program krakowiaka Niewiadomskiego „Straszną noc” a ustęp „Skarg Jeremiego” wygłosił art. dram. p. Popławski.

Piękną kantatę Stanisława Niewiadomskiego do słów Kazimierza Tetmajera, odśpiewał chór „Lutni”. Deklamacyę p. Arkawin „Smutno mi Boże”, nagro-

dzono tak rzesistymi oklaskami, iż artystka była zmuszoną wygłosić ponad program prześliczny wiersz Konopnickiej „Za chlebem”.

Uroczysty wieczór zakończył śpiew „Lutni” modlitwy naszej: „Chorału”, którą audytoryum wysłuchało stojąc.

Następnie odbyła się w górnej sali kasyna uczta na cześć rodziny wieszczka, dana staraniem komitetu.

Szereg toastów rozpoczął prezydent miasta i komitetu, dr. Godzimir Małachowski toastem na cześć obecnej rodziny Ujejskiego, która jest dziedziczką nie tylko krwi, lecz i przekonań Wielkiego Jeremiego. Imieniem rodziny Ujejskich toastował p. Stanisław Ujejski, dziękując komitetowi.

Profesor dr. Balasits wznosił zdrowie twórcy pomnika artysty rzeźbiarza, p. Antoniego Popieła, a po jego skromnym podziękowaniu, przemówił w pięknych słowach nestor dziennikarstwa polskiego, p. Platon Kostecki, kolega, przyjaciel i towarzyszy młodości twórcy „Chorału”, na temat prywatnego życia wieszczka. Przemowa ta wzbudziła wielki zapal.

Radca dworu p. Pius Twardowski toastował na cześć młodzieży polskiej, radny miasta dr. Löwenstein w pięknym przemówieniu wznosił zdrowie niewiast polskich. Redaktor p. Platon Kostecki wznosił jeszcze toast na pomyślność sekretarza komitetu p. Kazimierza Peplowskiego i podniósł jego prace około sprawy pomnika.

Artystom, którzy wzięli udział w uroczystym wieczorze, podziękował imieniem komitetu p. Peplowski, a uroczystość zakończył toast ks. prałata Gnatowskiego „Kochajmy się”.

Po ukończeniu przemówień, objętych programem uczty, przemówił jeszcze prof. Żuliński i kilku innych. Wieczorem panował w ulicach miasta zupełny spokój, gdyż na prośbę komitetu, objęła Czytelnia akademicka obowiązki straży obywatelskiej.

Wiec polski w Wiedniu w sprawie wrześnińskiej.

(Telefoniczne sprawozdanie „Słowa Polskiego”).

Wiedeń, 9 grudnia. Wczoraj po południu odbył się w Wiedniu wiec polski w sprawie wrześnińskiej w wielkiej sali hotelu „Savoy”. Sala, mogąca pomieścić około 1.000 osób, była szczelnie zapelniona. Na wiec przybyli Rusini, Czesi, prócz tego wiele pań. Reprezentowane były wszystkie stowarzyszenia polskie w Wiedniu, jako to: „Strzecha”, „Ognisko”, „Siła”, „Równość”, „Ojczyzna”, „Gwiazda” i „Przytulisko”. Obecny był też przeor OO. Zmartwychwstańców ks. Jeżewicz.

Na porządku dziennym wiecu stał jeden jedyny punkt, mianowicie: położenie szkół w polskich krajach pod zaborem pruskim.

Inż. Koroszyński, jako jeden ze zwołujących wiec, zagał wiec, oświadczając, że nie ma on bynajmniej na celu czynienie jakichś trudności rządowi, ale chce, aby reprezentacye wszystkich warstw społeczeństwa polskiego w Wiedniu zaznaczyły swoje stanowisko w sprawie wrześnińskiej. Prosi zgromadzonych, ażeby prowadzili dyskusję z powagą i spokojem.

Następnie wybrano prezydium. Przewodniczącym wybrano inż. Koroszyńskiego, jego zastępcą drukarza Madeyskiego, sekretarzami Szumlakowskiego, Sierakowskiego (przewodniczącego „Siły”) i akademika Długoszewskiego (z tow. „Ognisko”).

Pierwszy zabrał głos przemysłowiec Bieńkowski, który podniósł, że zaraz w pierwszej chwili, kiedy się rozeszła wieść o wyroku w Gnieźnie, rozległ się głos oburzenia w całej Polsce i chęć zaprotestowania przeciw temu bezprawiu.

Ten protest został też głośno wypowiedziany, już chyba dlatego, ażeby dodać otuchy naszym braciom w Poznańskim.

„Być może, powiada mowca, że to nieszczęście w Wrzeźni jest zbawienne, bo zbudziło naród polski z letargu i dodało mu energii do dalszej walki”.

Mowca zakończył swe przemówienie wyrażeniem czci dla tych męczeńskich kobiet, pozostających obecnie w więzieniu za obronę praw języka polskiego i wiary.

Akad. Biliński (przewodniczący „Ogniska”) oświadcza, że z uczuciem największego oburzenia pragniemy odwetu za wypadki wrześnińskie, lecz też liczyć się musimy z uczuciem odpowiedzialności, jakie na nas ciąży.

Opisuje obszernie przebieg procesu w Wrzeźni, wspomina o skazaniu młodzieży szkolnej w Poznaniu i Toruniu.

Tutejsza młodzież — powiada mowca, — łączy się duchem i sercem z młodzieżą polską w Poznaniu i bierze ją sobie za przykład.

Wnosi następujące rezolucyje:

1. „Wiec polski, odbyty w Wiedniu dnia 8 grudnia 1901 w sali hotelu Savoy, łączy się z całym narodem polskim w wyrażeniu swego największego oburzenia z powodu gwałtów, dokonanych przez władze pruskie na dzieciach polskich i rodzicach, broniących świętych praw języka i wiary”.

2. Wyraża cześć i współczucie niewinnym ofiarom zachłanności pruskiej”.

3. „Wzywa wszystkich rodaków, mających wpływ na bieg spraw, w szczególności reprezentantów parlamentarnych, aby pomni na swe obowiązki i godność narodową, stanęli najenergiczniej w obronie naszych świętych praw i odpowiednio do tego zajęli stanowisko”.

Następnie przemawiał robotnik Słowik, który zaznaczył, że jest bardzo smutno, iż trzeba było aż takiego gwałtu, jaki zdarzył się we Wrzeźni, aby obudzić sumienie całej Europy i znów zwrócić uwagę na krzywdę, wyrządzoną Polsce.

Opowiada pokrótce porozbiorowe dzieje, przypomina niedotrzymanie przyrzeczeń, danych Polakom pod zaborem pruskim w sprawie uszanowania narodowości polskiej i języka polskiego.

Przypomina erę Bismarkowską, powiadając, że wojna prusko-francuska i szal zwycięstwa wskutek pomyślnego zakończenia tej wojny ogarnął całe Niemcy, które odtąd myślą tylko o prześladowaniu Polaków. Wspomina dalej o nieszczęściach, spowodowanych przez brutalność pruską, wskutek wydalenia w latach 1884 i 1885 40.000 Polaków z Poznania, co się sprzeciwia traktatowi wiedeńskiemu, gwarantującemu jedność Polski, rozdzielonej między 3 zabory.

Omawia z kolei sprawę wrześnińską i nieludzki wyrok, którym niewinnych skazano razem na 18 lat więzienia. (Głośne okrzyki: Hańba!)

W dalszym ciągu swego przemówienia, mowca zaatakował szlachtę polską za jej politykę ugodową.

Zarzuca Kołu polskiemu w Berlinie, że się sprawą wrześnińską wcale nie zajmowało i że dopiero pod naciskiem opinii publicznej skłoniło się wreszcie do wniesienia interpelacyi i to dopiero w tonie bardzo bladym, nie nie mówiącym. (Głośne okrzyki: Hańba! Precz z niem!)

Mowca występuje w gwałtowny sposób przeciw ks. Radziwiłłowi i innym posłom polskim w parlamencie niemieckim, nazywając ich „sługami rządu pruskiego”.

Chce odczytać rezolucję, ale zastępca rządu, komisarz policyi Feldmann nie pozwala, wobec czego zgromadzeni głośno protestują.

Przewodniczącemu udało się usunąć to nieporozumienie i mowca odczytuje rezolucję, wyrażającą pogardę i oburzenie Kołu polskiemu w Berlinie za stanowisko, jakie w sprawie wrześnińskiej zajęło. (Długotrwałe oklaski i brawa).

Dziennikarz p. Smólski wnosi, ażeby uchwalono także założenie towarzystwa obrony narodowej na kresach i omawia świeże zasądzenie Rakowskiego i Biedermana.

Ogromne wrażenie wywołała mowa dziesięcioletniego chłopczyka Witolda Müllera, który wszedł na trybunę i drżącym głosem wypowiedział następujące słowa:

„Rodacy! Polska dlatwa w Wiedniu wyraża z tego miejsca malej braci we Wrzeźni swoje współczucie, podziwiając i budując się zarazem jej odwagą i męstwem. Na jej cześć wzniesmy zatem okrzyk: Niech żyje!” (Huczne oklaski i długotrwałe okrzyki: Niech żyje!)

Czeski dziennikarz, Janeczka, zapewnił Polaków o sympatyi narodu czeskiego dla nich, oświadczając, że naród czeski chce „waleczyć z narodem polskim „za naszą i waszą wolność”.

Akad. Szuchewski sprzeciwia się uchwaleniu rezolucyi, odczytanej przez Słowika o wyrażenie pogardy i oburzenia Kołu polskiemu w Berlinie. Błąd ton interpelacyi Koła polskiego usprawiedliwia tem, że inaczej nie byłaby otrzymała podpisów centrum.

Na to odzywają się glosy: „Socjaliści byliby podpisali!” Szuchewski odpowiada, że nie wypadła w tej właśnie sprawie pójść do socjalistów po podpisy.

Mowca sprzeciwia się, aby Polacy uchwalili własnym rodakom wyrażenie oburzenia w chwili, kiedy ma nastąpić manifestacya na rzecz ofiar wrześnińskich.

Przemawiali jeszcze:

Sierakowski, dr. Bobrowski i dwaj Rusini Jachimowicz i Pasiecznik.

Dr. Bobrowski w gwałtowny sposób atakował szlachtę polską i polskich posłów w Berlinie, powiadając, że chłop polski jest dziś jedynym pionierem idei polskiej. Polemizował w ostrych słowach z Szuchewskim.

Następny mowca Lewandowski wyraził ubolewanie z powodu nie zjawienia się na wiecu żadnego polskiego posła.

Po powtórnym przemówieniu Szuchewskiego, który oświadczył, że nie przemawia jako reprezentant młodzieży akademickiej, ale tylko w własnym imieniu, i że obsta je przy swem zapatrywaniu, przystąpiono do głosowania, w którym uchwalono jednogłośnie rezolucyje akad. Bilińskiego i Słowika, jakoteż wniosek p. Smólskiego.

W końcu uchwalono także na wniosek p. Sierakowskiego, aby wyrazić pogardę polskim posłom parlamentarnym z powodu nie zjawienia się na wiecu, poczem wśród odśpiewania „Jeszcze polska nie zginęła” i „Czerwonego sztandaru”, przewodniczący zamknął wiec.

Koło polskie.

Z Wiednia donoszą nam o sobotnim posiedzeniu Koła:

Prezes zawiadamia o składkach na kościół św. Elżbiety we Lwowie i o telegramie z Torunia, że kilku Rusinów, oszukanych przez swego niemieckiego chlebodawcę, leży na bruku. Zrobiono składkę i odesłano telegraficznie do Torunia z zaleceniem, żeby się udano do konsula austriackiego dla ułatwienia im powrotu.

Prezes przypomina §. statutu Koła, że kto chce się w Izbie wstrzymać od głosowania, z powodu, że nie zgadza się z uchwałą Koła, winien o tem zawiadomić prezesa.

P. Danielak mówi o wiadomości, że superarbitr w sprawie Morskiego Oka zrzekł się tej godności. Wnosi o polecenie komisji parlamentarnej, żeby wybór nowego superarbitra przynaglic.

P. Kozłowski stwierdza, że w *Pester Lloydzie*, na który się *Czas* powoływał, wiadomości tej nie ma.

Danielak zapewnia, że wiadomość tę ma z najlepszego źródła.

Przy sposobności dyskusji nad budżetem uchwalilo Koło wyrazić ministrowi Pięta kowi najpełniejsze zaufanie i szczerą a wdzięczną uznanie za gorliwe starania o żywotne interesy kraju.

Uchwalono głosować za prowizoryum budżetowym, a na mowę przeznaczono p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Pod obrady przyszedł następnie budżet ministerstwa sprawiedliwości.

P. Gizowski przedstawia szkodliwe skutki powoływania galicyjskich radców apelacyjnych do najwyższego Trybunału, zamiast tworzenia posad. Omawia sprawę instruktorów sądowych.

P. Jabłoński mówi o sposobie założenia i utrzymywania ksiąg gruntowych i niedostatecznej liczby geometrów ewidencyjnych. Mówi o opłacie 17-centowej za doręczanie pism sądowych.

P. Doboszyński wyraża przekonanie, że inspekcja sądowa powinna już ustać, bo jej cel instrukcyjny jest już osiągnięty — zwłaszcza, że jest to instytucja zupełnie centralistyczna. Przypomina uchwały Sejmu w sprawie pomnożenia liczby sądów obwodowych i powiatowych w Galicyi i popiera to datami statystycznymi.

Wytyka energicznie zaniedbanie ze strony ministerstwa sprawiedliwości, które w r. 1898 uzyskało cesarskie zatwierdzenie na utworzenie nowych sądów obwodowych w Bochni, Jarosławiu, Żółkwi i Czortkowie, a mimo to nie jest to dotąd wykonane. Wnosi domagać się przedewszystkiem zaprowadzenia tych sądów. Co do sądów powiatowych, tak samo rzecz się ma z sądami w Boleszowcach i Jabłonowie. Tych trzeba się natychmiast domagać, co do innych zaś zażądać, aby minister oświadczył, w jakim terminie sądy te w życie wprowadzi. Prosi o wniesienie w tej sprawie interpelacji.

P. Starzyński domaga się, aby sąd apelacyjny lwowski był obsadzony większą liczbą sił. Jeżeli kiedy, to wobec teraźniejszego ministra sprawiedliwości, który wobec kraju naszego zachowuje się niezyczliwie, trzeba z życzeniami kraju bardzo stanowczo wystąpić.

P. Popowski popiera poprzednich mowców w sprawie opłaty za doręczania i co do geometrów ewidencyjnych.

P. Roszkowski przynagla sprawę budowy sądu w Drohobyczu i zakładu karnego tamże. Żąda, ażeby przypominieć rządowi dawny projekt wprowadzenia w życie sądów pokoju.

P. Danielak z naciskiem podnosi, że winę tego, iż nie zniesiono dotąd należności 17 ct. za doręczenia sądowe, ponosi prezydent Czyszczań. Prosi, żeby w komisji budżetowej stanowczo domagano się wykonania uchwał Sejmu w sprawie pomnożenia liczby sądów. Żąda zaprowadzenia stempla na skargi o obrazę honoru, ażeby przez to zmniejszyć liczbę „obrazówek“, których jest w Galicyi około milion.

P. Dzieduszycki mówi o bardzo nieprzyjemnym zachowaniu się wielu sędziów w Galicyi wschodniej, w obec narodowości polskiej.

P. Bomba żąda polepszenia bytu nadzorców więziennych, wybudowania sądu w Rzeszowie, utworzenia sądu pow. w Białowie, przydzielenia geometry ewidencyjnego do każdego sądu powiatowego.

O godzinie 7 wieczór prezes zamyka posiedzenie i zapowiada następne na poniedziałek godzinie 9 rano.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 9 grudnia.

Nowy namiestnik Górnej Austrii.

Wiedeń. Namiestnik Górnej Austrii bar. Puthon ustępuje z tego stanowiska. Następcą jego będzie b. minister oświaty i obecny prezydent senatu przy trybunale administ. hr. Bylandt-Rheidt.

Aresztowanie adwokata Mandla.

Wiedeń. Adwokat dr. Ryszard Mandel został wczoraj aresztowany w Udine. Wobec tego, że

dr. M. aresztowały władze włoskie, nie jest pewnem, czy będzie wydany Austrii.

Wyjazd cesarza na łowy.

Wiedeń. Cesarz wyjechał wczoraj popołudniu na łowy do Radmer w Styrii. Monarcha powróci do Wiednia we środę.

Rada ministrów.

Wiedeń. W sobotę odbyła się kilkogodzinna Rada ministrów pod przewodnictwem p. Koerbera, poczem cesarz przyjął p. Koerbera na audyencyi.

Ustąpienie namiestnika Tyrolu.

Wiedeń. Namiestnik Tyrolu hr. Fr. Merweldt przeszedł w stan spoczynku i zamianowany został członkiem Izby panów. Następcą hr. Merweldta został szef sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych Erwin bar. Schwarzenau.

Zamach morderczy i samobójstwo.

Wiedeń. Woźnica Rudolf Marzinger strzelił wczoraj z rewolweru dwukrotnie do swej kochanki Fanny W. i zranił ją, poczem skierował lufę rewolweru przeciw sobie i na miejscu padł trupem. Powodem zamachu i samobójstwa była sprzeczka z kochanką.

Relegacja studentów z charkowskiego instytutu weterynaryi.

Petersburg. *Goniec urzędowy* ogłasza reskrypt ministeryalny, na mocy którego relegowani zostali wszyscy studenci, zapisani na I. rok studyów, w charkowskim instytucie weterynaryjnym, a to za obrazę profesora chemii. Obrazą polegała na tem, że w dniu 28 listopada b. r. wręczono profesorowi chemii podpisaną przez studentów I. kursu odezwę, wzywającą go do zaniechania wykładów i ustąpienia z katedry profesorskiej z powodu niejasnego i balamutnego wykładania. Reskrypt zaznacza, że kolegium profesorów uznało zarzuty te za bezpodstawne.

Aresztowanie wybitnego Macedończyka.

Sofia. Dzienniki donoszą, że Macedończyk Stawrów zwany Halja, który, chociaż był ścigany o rzekomy spódnudział zamordowania Stambulowa, przechadzał się swobodnie po ulicach miasta nienapastowany wcale przez policję, został wczoraj nagle aresztowany. Właściwa przyczyna aresztowania dotychczas nieznana.

Manifestacja robotników.

Lugdun. Około 1500 robotników, pozbawionych pracy, urządziło wczoraj wielką manifestację. Policja była zmuszona kilkakrotnie interweniować, rzucano na nią kamieniami przychem kilku policyantów odniosło rany. Konna straż bezpieczeństwa rozprószyła demonstrantów i aresztowała z nich 30.

Z południowej Afryki.

Bruksela. *Petit bleu* donosi: Wobec fałszywych pogłosek o rzekomych rokowaniach pokojowych pomiędzy Anglią a Boerami, możemy donieść na podstawie informacji z zupełnie pewnego źródła, że ani ze strony Boerów nie uczyniono żadnych propozycji pokojowych Anglikom, ani też w Europie nie prowadzi żadnych rokowań ani Krüger lub delegacja Boerów lub dr. Leyds, ani nikt inny. Tak samo też w Afryce nie wdroszili bynajmniej generałowie boerscy lub członkowie rządów republik boerskich żadnych rokowań. Prezydent Krüger jest natomiast gotów wszelkie skądinąd przedłożone mu propozycje pokojowe zbadać, a naturalną jest rzeczą, że jakakolwiek decyzja mogłaby być powzięta tylko za wspólnem porozumieniem Krügera i przedstawicieli Boerów w Europie z jednej strony, a z przywódcami Boerów na polu walki z drugiej strony.

Wiedeń. Na stacyi Fischament wykoleił się wagon pociągu osobowego. Kilka osób odniosło obrażenia.

KRONIKA.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było +3° R.

Nowy delegat w Krakowie. Cesarz zamianował posiadającego tytuł i charakter radcy dworu radcę namiestnictwa dr. Adama Fedorowicza radcą dworu i kierownikiem starostwa w Krakowie.

Wiec techników odbył się w sobotę. Złożono na niem sprawozdanie delegacji, która bawiła w ubiegłym tygodniu we Wiedniu i przyjechała została przez ministra Hartla. Minister oświadczył, że o budowie III. gmachu nie ma nawet mowy, natomiast przyrzekł budowę bocznych skrzydeł i zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia w salach. Wysłano też telegram do Poznania do redakcyi *Pracy* z wyrazami czci dla pp. Rakowskiego i Biedermana.

Komers pożegnalny dla studentów ruskich, opuszczających wskutek znanej secesyi Lwów — odbył się w sobotę w bylej sali Towarzystwa muzycznego. Wśród toastów podnoszono wazność chwili obecnej, „która tworzy przełom w historii rozwoju narodu ruskiego“. Komers przeciągnął się do godziny drugiej w nocy.

„Akademicka Hromada“ stow. studentów ruskich rozwiązało się.

Zakazane zgromadzenie. Dyrekcyja policji zakazała odbycia zwołanego na dziś wieczór ludowego zgromadzenia z porządkiem dziennym: 1) Policya lwowska a obywatelstwo, 2) Wnioski.

Chór akademicki. Walne zgromadzenie Tow. „Lwowski chór akademicki“ odbyło się 4 b. m. w lokalu własnym (Rynek 17 III. p.). Sprawozdanie wykazuje stały rozwój Tow. Występów naliczył „Chór akademicki“ w ubiegłym roku 32, we Lwowie, na prowincyi i w zdrojach galicyjskich. Obrót kasowy wynosił 3,287 kor. Na wniosek wydziału uchwalono zamianować Paderewskiego, członkiem honorowym. Po udzieleniu absolucyemu ustępującemu wydziałowi, wybrano następujący nowy wydział: Przewodniczący: Zdzisław Szczepański, zastępca przewodniczącego: Stanisław Oleński, dyrygent: Buchelt Teofil, skarbnik: Karol Birgfellner, sekretarz: Włodzimierz Brzeski, zast. sekretarza: Tadeusz Drozdowski, bibliotekarz: Michał Tysowski, szkontrujący: Rudolf Lang.

Deputacya Rusinów u ministra oświaty. Minister oświaty Hartel przyjmował w sobotę deputację ruskich notablów pod przewodnictwem p. Romanicza, która wręczyła ministrowi memoriał o ostatnich zajęciach na uniwersytecie lwowskim i starała się wyjaśnić względnie usprawiedliwić zachowanie się studentów ruskich.

Minister wezwał deputację, aby wpływała na studentów w sposób poważny, iżby się wstrzymali od dalszych kroków na drodze, którą dotąd kroczą. Studenci szczególnie powinni rozważyć, że masowe ich wystąpienie z uniwersytetu jest nie tylko z wielką szkodą dla nich samych połączone, ale odbiera zarządowi oświaty możność uczywienia czegoś dla nich w porozumieniu z władzami uniwersyteckimi, aby stosunki zładzieli lub poprawić. Studenci powinni zastanowić się także nad tem, że spowodu spóźnionego terminu trudno im będzie znaleźć przyjęcie do innych uniwersytetów.

Deputacya przyrzekła w tym duchu wpłynąć na młodzież ruską i prosiła ministra o życzliwą interwencję.

Dla lekarzy w obronie krajowej. *Hochschule Correspondenz* donosi: Minister oświaty wystosował na prośbę ministra obrony krajowej do dziekanów wydziałów medycznych na uniwersytetach rozporządzenie w sprawie przyjmowania lekarzy do służby czynnej przy obronie krajowej we większych rozmiarach z powodu zwiększonej potrzeby. Takim lekarzom daną będzie po promocyi możność przebywania przez czas dłuższy na klinikach uniwersyteckich, nadto otrzymają odszkodowanie za koszty podczas studyów w wysokości 6.000 koron i rangę starszych lekarzy (Oberarzt) od czasu ich służby w klinikach. Po przyjęciu w stan czynny, dozwolone im będzie przynajmniej przez 1½ roku uczęszczać na kliniki i słuchać wykładów fachowych na koszt państwa.

Pojedynek parlamentarny. Sekundant Vazsonyi'ego, dr. Rossa, w Peszcie wyzwał na pojedynek sekundanta Sznelloessa, Kubiny'ego, ponieważ tenże w czasie sprawy pojedynkowej wyraził się obrażająco o Vazsonyim.

Zamach na austro-węgierskiego wicekonsula w Turcyi. Jak donoszą ze Smyrny, został tam austro-węgierski wicekonsul, Haller, na ulicy przez żołnierza tureckiego postrzelony i lekko zraniony. Austro-węgierski konsul domaga się ostrego śledztwa.

Dżuma w Marsylii. Na pokładzie przybyłego ze wschodu parowca „Peitto“, zachorował ciężko na dżumę pewien żołnierz. Wszystkich podróżnych izolowano w szpitalu.

Orient Express w sali poczekalnej. Pociąg *Orient Express*, jadący z Ostendy do Wiednia, który miał przybyć do Frankfurtu o godzinie pół do 4 tej w nocy, przyjechał z 1½ godzinnem spóźnieniem. Z powodu zepsucia się hamownicy, pociąg z nadzwyczajną chyżością wpadł do hali dworca a lokomotywa i dwa pierwsze wagony wjechały do sali poczekalnej II klasy. Mur dworca został rozwalony. Na szczęście osoby, obecne w poczekalni, w czas jeszcze uciekły. W całym pociągu znajdowało się zaledwie 6 do 8 pasażerów, wszyscy jednak wyszli bez szwanku.

Kronika policyjna. Z 80 pp. zbiegł szeregowiec Samson Owicki, rodem z Załoziec. — Na strzelnicy wojskowej przytrzymano włóścianina z Kleparowa, Stanisława Małowską na wyrębianiu drzewa. Wraz z siekierą odstawiła go patrol wojskowy do policji. — Ubiegłej nocy otworzono drzwi cukierni p. Teodora Sobotnickiego w ulicy Krakowskiej pod l. 8 i zabrano z szuflady 200 koron gotówką, tudzież kilkadziesiąt flaszek soków i wódek. Szkoła wynosi 30 koron. — W Rynku podczas targu skradziono z koszyka Etti Hellner dwie korony. — W ul. Lindego pod l. 2. dobrali się dwaj złodzieje do mieszkanka p. Tadeusza Jordana. asystenta szkoły przemysłowej i pakowali rzeczy i pościel do tłumoków. Nadeszła stróżowa domu, więc lotry porzucili swą robotę i pocięli uciekać. Młodszy zdołał zbiedz z zegarkiem srebrnym emaliowanym, starszego schwytali przechodnie. W policji okazało się, iż jest to znany notowany złodziej, Jan Sykula. W podwórzu policyjnym odrzucił od siebie narzędzia żelazne, służące do włamywania się do mieszkań. Towarzysza swego rzeźmieszek wydać nie chce. — Wczoraj około godz. 10 rano otworzono mieszkankę p. Eleonory Bittner przy ul. Żółkiewskiej pod l. 57 i zabrano z kufra kilka koron gotówką i złote kółczyki. Lokatorowie domu widzieli wychodzącego z mieszkania młodego, przyzwoicie ubranego człowieka. — W sklepie Rachera Jollesa przy ulicy Halickiej przytrzymano służącą Anię Kurylak na kradzież pary trzewików i kaloszy damskich.

Znaleziono. W ulicy Krakowskiej znalazł policyjant książkę roboczą Stefani Kurylak i złożył ją w biurze inspekcji policyjnej — W ulicy Leona Sapiehy znaleziono pugilares zawierający kwotę 2 kor. 5 hal. i kilkanaście marek pocztowych.

Depesze handlowe.

Z targu pnięznego.

Wiedeń, 9 grudnia. Zamknięcie wczoraj. giełdy pop Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 655-75, Akcje węg. Zakładu kredytowego 664-5, Akcje anglo-banku 262-50, Akcje Unionbanku 533-...

Drobne ogłoszenia.

W Sokoła dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolńska, Dołga, poczta Zaborów. 1753

Zdolna młoda panienka z egzaminem buchalt. poszukuje posady. „X. A.“ Adm. „Słowa“. 9197 3-2

Kasyerki za kaucyą, którą ewentualnie mogła się zająć sprzedaż. do elegancie urządzonego interesu, poszukuje się. Panie, które już samoistnie prowadziły interes w zawodzie handlowym mają pierwszeństwo. Oferty pod J. E. 70, do Biura dzienników Buchstaba. 9126 3-2

COGNAC CZUBA-DUROZIER & CIE. franc. fabryka koniaku Promonter. Wszędzie do nabycia.

Reklamograf światowy „GLOBUS“ w Pasażu Hausmana, 8950 anonsuje firmy zapomocą obrazków świetlnych (elektrycz). cena miesięczna 6 złotych.

urzędu na wolnym powietrzu codziennie bezpłatnie widowska od 6 1/2 do 8 1/2 wieczorem — co 15 dni nowa serya obrazów (widoków), bliższych informacyj udziela p. Tomasiak handel dziełami sztuki i starożytn. w Pasażu Hausmana l. 9 — lub biuro przy ul. Hofmanna Opata l. 30.

Administracja „Słowa Polskiego“ ma zaszczyt zawiadomić, że otworzyła w Pasażu Mikolascha (od wejścia z ul. Kopernika) Biuro sprzedaży Słowa Polskiego gdzie nabywać można tak pojedyncze egzemplarze, jakoteż składać prenumeratę. Biuro otwarte jest do godziny 9-tej wieczorem.

Administracja naszego pisma ma do dyspozycyi prenumeratorów kilkadziesiąt egzemplarzy znakomitych „Szkiców z Anglii“ Sewera po bardzo niżonej cenie, bo po 1 koronie za egzemplarz dla prenumeratorów miejscowych, a po 1 kor. 35 hal. dla zamiejscowych. Pragnący nabyć to dzieło, zechcą się zgłaszać szybko, bo jak zaznaczyliśmy powyżej, posiadamy tylko małą liczbę egzemplarzy tej może najcenniejszej pracy znakomitego pisarza. Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie. 7363

Jako nowość zaprowadziło „Słowo Polskie“ dla dogodności inserującej publiczności Korespondentki inseratowe. Korespondentki te w pięciu różnych kolorach po cenie 60, 90, 1-20, 1-50 i 1-80 halerzy, dają prawo do umieszczenia anonsu w drobnych ogłoszeniach Słowa Polskiego do 10, 15, 20, 25 i 30 słów. Dogodność ich polega na tem, iż chcą umieszczać anons w Słowie Polskiem, wystarczy kupić odpowiednią korespondentkę, i napisawszy na niej to, co się ma inserować, wrzucić (po odcięciu kuponu, który jako dowód uiszczenia należytości zatrzymać należy) do skrzynki pocztowej. Korespondentki inseratowe „Słowa Polskiego“ nabywać można we wszystkich ekspedycjach pism i trafikach, które przyjmują prenumeratę, lub też sprzedają pojedyncze numery Słowa Polskiego, lub też wprost w Administracji.

Targ zbożowy i towarowy. Budapeszt, 9 grudnia. Pszenica na kwiecień od 8 7/8 do 8-74, żyto na kwiecień od 7-37 do 7-38, owsis na kwiecień od 7-57 do 7-58, kukurydza na maj 5-69 do 5-80, Rzepak na sierpień 11-75 do 11-80.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

BOTANIK Wódka zdrowotna PAROWA FABRYKA WÓDEK Leszka Prus Wiśniowskiego i Spółki wznieca apetyt i ułatwia trawienie.

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej, Kursy wszelkich akcji i różnych losów, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów kolonii węgierskiej, Inne publicznie pożyczki, Listy zastawne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Koszcie losy, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za notatką).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Wale ty, Berlin, dnia 7 grudnia, Warszawa, dnia 7 grudnia, Petersburg, dnia 7 grudnia.